

Zahorski, Andrzej

"Kościuszko nieznany", Jan Dihm, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 60/4, 735-738

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

zarówno w stosunku do cen zakupu w miejscu hodowli, jak też w sensie stosunkowo niewielkich zysków globalnych z eksportu. W jakim wreszcie stopniu handel bydlęmi spoczywał w rękach cudzoziemskich? Ekonomia obrotu bydlęmi na wielkich szlakach europejskich i miejsce w tym ziem polskich zapowiadają się jako ważne i ciekawe zagadnienie dziejów XVI—XVIII w.

Antoni Mączak

Jan D i h m, *Kościuszk o nieznan y*, wydanie pośmiertne, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 447, 19 ilustr., 1 mapa.

Książka niniejsza składa się z ośmiu rozpraw poświęconych Tadeuszowi Kościuszce. Dwie z nich odnoszą się do okresu przedpowstaniowego, pięć dotyczy kilku najbliższych lat po powstaniu, a jedna przynosi analizę źródła powstałego po śmierci Naczelnika. Aczkolwiek w tytule wymieniony jest tylko Kościuszk o, książka w istocie ma dwóch bohaterów, obok Naczelnika bowiem stale występuje jego przyjaciel i adiutant, krytyk i apologeta — Julian Ursyn Niemcewicz. Gruntowna analiza i świetna znajomość puścizny archiwalnej i drukowanej Niemcewicza stanowi istotną bazę źródłową niniejszej pracy. Nie (tylko jednak, D i h m przejrzał bowiem archiwa krajowe, a przede wszystkim zasób AGAD, gdzie zwłaszcza w Zbiorze Popielów znalazł materiały nieznan e, rzucające nowe światło na życie Kościuszki. Od czasu monumentalnej pracy T. K o r z o n a o Kościuszce (1894), a więc przez ostatnich 75 lat, literatura historyczna dotycząca Naczelnika narosła obficie. Prawda, że przeważały ujęcia popularne, ale równocześnie ogłoszono trochę przyczynków źródłowych, a sporo nowego materiału wydobyli zwłaszcza Sz. A s k e n a z y, A. S ka ł k o w s k i i M. K u k i e l. D i h m przyczynił się do pogłębienia problemu, sprostował wiele ocen zbyt pospiesznych, w zacierzawieniu ferowanych (A. Skałkowski), odciął się też od skrajnie apologetycznego, jednostronnego spojrzenia (T. Korzon). Oczywiście mimo dążenia do maksymalnego obiektywizmu i starań do przedstawienia samej prawdy wydobytej z gęstych mroków legendy, która szczerze spowiała postać Kościuszki, autor stanął wobec zagadnienia tak trudnego, że niektóre jego sądy są dyskusyjne, a niektóre interpretacje nieprzekonywujące.

Z większością wywodów można się jednak w pełni zgodzić. Z badań D i h m a wyłania się sylwetka Kościuszki inna od tej, którą przyjmuje się potocznie. Starając się pogłębić psychologiczny obraz postaci D i h m doszedł do wniosku, że Naczelnik: „z natury skryty, uparty, podejrzliwy” z biegiem lat stawał się „jeszcze bardziej nieufny, chorobliwie podejrzliwy, widzący na każdym kroku otaczających i śledzących go pilnie szpiegów” (s. 15). Kościuszk o panicznie lękał się podstępu, aby nie być wykorzystanym dla czegoś, co mogło być z ujmą dla jego honoru i ze szkodą dla dobrego imienia Polaka. Był on przy tym człowiekiem ogromnej odwagi osobistej, a w działaniu, gdy raz wytknął sobie cel, odznaczał się żelazną konsekwencją. Po wyjściu z więzienia rosyjskiego Kościuszk o żył tylko dla sprawy, istniała w nim jakaś romantyczna gotowość poświęcenia siebie w imię nowej walki o wolność. Nie był to miękki człowiek epoki Stanisława Augusta, ale twardy żołnierz gotów pełnić nadal swą służbę, owładnięty ideą postannictwa. Równocześnie zaś jego żądza czynu była hamowana obawą podstępu. Czyżby w tych nastrojach szukać należało przyczyn, dla których odtrącił w 1806 r. wyciągniętą do siebie rękę Napoleona? Skreślona przez D i h m a sylwetka Najwyższego Naczelnika nie całkowicie przekonuje. Zgadzam się, że Kościuszk o obawiał się podstępu i szpiegostwa, ale nie można tłumaczyć tym całego jego postępowania, wszystkich decyzji. Dotychczas badacze nie uwzględniali nastroju psychicznego, w jakim znajdował się

Kościuszkę, i dobrze, że Dihm zwrócił na to uwagę, ale z kolei zafascynowany swym odkryciem skłonny jest tłumaczyć w ten sposób zbyt wiele. Stany lęku, depresji psychicznej sporo wyjaśniają, ale nie tłumaczą wszystkiego i nie sędzę, aby trwały one nieprzerwanie po 1806 r. Rzecz jest trudna do wyjaśnienia ostatecznego; pozostajemy tu zasadniczo w sferze przypuszczeń, które może dopiero dalsze badania źródłowe nieco rozjaśniać.

Forma omawianej książki pozostawia trochę do życzenia. Dihm nie był nigdy najtęższym stylistą i pod tym względem prace jego nie są wzorowe. Zresztą książka ta nie została do końca dopracowana przez autora, gdyż przerwała ją śmierć. Czytałem maszynopis recenzowanej pracy i stwierdzić mogę dużą i pożyteczną pracę wydawnictwa nad uczytelnieniem jego tekstu przy całym pietyzmie, aby nie uronić myśli autora.

A teraz przejdźmy do omówienia poszczególnych studiów zawartych w tej książce, zwracając uwagę na zagadnienia przedstawione przez Dihma w sposób najbardziej nowatorski lub kontrowersyjny. Książkę zaczyna interesujący artykuł „Studia Kościuszki w Korpusie Kadetów i w Paryżu”. Dihm przytoczył tu nowe argumenty, wspierające hipotezę starszych badaczy, że Szkoła Rycerska była uruchomiona w październiku 1765 r. oraz że od tego czasu odbywały się normalne zajęcia szkolne. Kościuszkę zatem wstępując do Szkoły 18 grudnia 1765 od razu uczył się na dobrze zorganizowanym kursie, a nie pobierał nauki prowizorycznej, nieco improwizowanej. Podważeniu zatem ulega teza A. Skałkowskiego o samouctwie Kościuszki w zakresie teoretycznej wiedzy wojskowej. Upadła też inna teza tegoż uczonego, że Kościuszkę w czasie pobytu we Francji uczył się malarstwa, bawił się i czas bezużytecznie trwonił. Dihm znalazł bowiem list Kościuszki i Orłowskiego do króla, w którym zarysowany jest ich plan pracy we Francji, Nadto zaś przytoczył on list Kościuszki do A. Czartoryskiego z 19 maja 1772 wskazujący, obok permanentnego braku pieniędzy, na poważną ilość wiedzy wojskowej, jaką przyswoił sobie przysły Naczelnik. Nie wydaje mi się natomiast dostatecznie uargumentowana przez Dihma owa rozterka wewnętrzna Kościuszki i Józefa Orłowskiego, jakiej dopatrył się u obu młodych ludzi w związku z tym, że opuszczali kraj udając się do Francji w momencie, gdy w ojczyźnie walczyli konfederaci barscy (s. 31). Nie podzielał również opinii Dihma, że na postawie Kościuszki wobec króla w 1794 r. wpłynęła pamięć o zobowiązaniach, jakie miał wobec niego w związku z wyjazdem do Francji (s. 33).

Drugie studium niniejszej książki, najobszerniejsze w zestawieniu z pozostałymi, nosi tytuł: „Jak to było naprawdę z Kościuszką pod Dubienką”. Dihm rozpatrzył bardzo wnikliwie wszystkie źródła współczesne i poddał gruntownej krytyce sądy historyków dotyczące bitwy pod Dubienką. Odciał się zdecydowanie od ocen skrajnych, upatrujących w bitwie klęskę i oczerniających całkowicie wodza lub apologetycznych, wysławiających Kościuszkę bez zastrzeżeń jako zwycięzcę. Stąd polemika Dihma z niechętnym Kościuszcze sądem Skałkowskiego, a także apologetycznym Z. Sułkowskiego w najnowszej pracy o bitwie pod Dubienką. Dihm wbrew Sułkowi dowiódł chyba ponad wszelką wątpliwość, że Kościuszkę, uniesiony z pola zaczynającej się walki przez ogarniętą paniką kawalerię narodową, nie dowodził zupełnie pierwszą fazą bitwy. Wówczas też daleko od pola bitwy, w skrajnej rozpaczy, wysłał do księcia Józefa ów nieszczęsny raport, że wszystko stracone. Słusznie też dowiódł Dihm, że na pole bitwy Kościuszkę powrócił i następną jej fazą oraz odwrotem sam kierował. Wydaje mi się, że w generalnej ocenie Dubienki zabrakło kilku elementów. Dihm nie podkreślił, że ryzykowny plan Kościuszki z militarnego punktu widzenia nie rokował nadziei, powinien też silniej uwypuklić zasługę wojska, które wytrzymało na polu walki mimo ucieczki kawalerii oraz braku dowódcy. Wahałbym się jednak nazwać Dubienkę za Dihmem zwycięstwem. Ro-

sianie opanowali pole bitwy i zmusili Polaków do odwrotu, natomiast nie zdołali zniszczyć armii polskiej, która zachowała dalszą zdolność do walki. Odnieśli zatem Rosjanie sukces strategiczny, natomiast operacyjnie nie uzyskali pełnego powodzenia. Interesująco i przekonująco przedstawił natomiast Dihm sprawę spisku wśród polskich oficerów. Celem spisku było porwanie króla do obozu, kontynuowanie dzięki temu wojny i przekreślenie targowickiego epilogu całości. *Veto* księcia Józefa, który początkowo sprzyjał planowi, całkowicie go przekreśliło. Wydarzenie to poróżniło księcia Poniatowskiego z Kościuszką, który był głównym autorem tego pomysłu.

Szkic „Uwolnienie Kościuszki przez cara Pawła i jego przysięga” świetnie odzwierciedla atmosferę stałej presji na uwięzionego Naczelnika, krańcowe wyczerpanie psychiczne i skomplikowaną jego grę, mającą na celu wyprowadzenie w pole prześladowców, a także owo niezmiernie silne pragnienie wolności, przeniknięte myślą o dalszej walce. Dihm sądzi, że wzrost nieufności Kościuszki, nawet wobec najbliższych ludzi, uczynił dalsze postępy, gdy w czasie przesłuchania u prokuratora Samojłowa w Petersburgu zorientował się, że jego sekretne rozmowy z przywódcami francuskimi na wiosnę 1793 r. są znane Rosjanom. O zdradę tej tajemnicy przed królem zaczął Kościuszek podejrzewać emigranta polskiego, syna prymasa M. Poniatowskiego, znanego ekonomistę Piotra Maleszewskiego. Z kolei zaś Stanisław August miał według domysłu Kościuszki zawiadomić o wszystkim dwór petersburski. Czy król tak zrobił, nie jest dowiedzione. Natomiast potrafimy przytoczyć jeszcze jeden argument, że o rozmowach tych był poinformowany przez Maleszewskiego. Oto generał Jan Komarzewski, pisząc z Paryża, do króla w lecie 1793 r., tak wzmiankował o Maleszewskim: „Ostrzegał [on] wiennie przeze mnie o tym, co szefowie insurekcji naszej w Paryżu knowali przeciwko WKMc i Krajowi” (por. PSB, hasło „Jan Baptysta Komarzewski”).

Dalsze losy Kościuszki, widzianego oczyma Niemcewicza, w okresie po opuszczeniu Rosji, przedstawia Dihm w dwóch studiach: „Wyjazd Kościuszki z Petersburga i jego podróż do Stanów Zjednoczonych”, oraz „Dramatyczne rozstanie się Niemcewicza z Kościuszką w Ameryce i próba wyjaśnienia sprawy cudownego uzdrowienia Naczelnika”. Kościuszek po uwolnieniu z więzienia gwałtownie dąży, według Dihma, do opuszczenia granic Rosji, gdzie los jego był zależny od kaprysu cara; stąd decyzja niebezpiecznej przeprawy przez Zatokę Botnicką. Ryzykował życiem, aby tylko ująć jak najrychlej z zasięgu władzy cara Pawła. W czasie pobytu w Szwecji, Anglii i Ameryce Kościuszek symulował chorobę, starał się wzbudzić w szpiegujących go wrogach Polski przekonanie, że jest niezdolny do czynu. Gdy natomiast zaistniała możliwość podjęcia sprawy polskiej, popartej przez Francję Dyrektoriatu, ożywa natychmiast energia Naczelnika. Kościuszek podejmuje decyzję i 4 maja 1798 wyjeżdża do Francji, a dla odwrócenia od siebie uwagi wrogów każe Niemcewiczowi udawać, że jedzie na spotkanie z nim do wód w Wirginii. Kościuszek odrzucił też z punktu dalsze symulowanie choroby, gdyż jako Naczelnik zbliżającego się powstania musiał pokazać, że jest w pełni sił duchowych i fizycznych. Niemcewicz, porzucony w Ameryce, wypełnił polecenie, ale gorzyc w sercu pozostała; krytycyzm, a nawet niechęć do Kościuszki zajęły miejsce dawnej przyjaźni i uwielbienia. Musiał odtąd walczyć ze sobą, aby w tym, co odtąd pisał o Kościuszcze, zachować dla potomności pozytywny obraz człowieka i wodza. Jakże znamienne dla stosunku Niemcewicza do Kościuszki jest jego wynurzenie w jednym z listów do Stanisławowej Potockiej w 1804 r., gdy zaznaczył, że może tylko zdobyć się na to, „aby go nie nienawidzić” (s. 295). W tym nastroju niechęci do Koś-

¹ Z. Sułek, *Bitwa pod Dubienką 18 VII 1792 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. VI, cz. I, 1960, s. 119–211.

ciuszki pisze Niemcewicz po francusku rozprawę przeznaczoną do druku pt. „Notes sur ma captivité”, która powstała na przełomie 1799/1800, a obejmowała sprawy polskie od zwiniecia oblężenia Warszawy przez Prusaków 6 września 1794. „Noty” przynoszą relację w miarę obiektywną, dość umiarkowaną, (jeśli chodzi o pochwały Kościuszki, pełną szacunku wobec talentów Jana Henryka Dąbrowskiego. Omawiając „Noty” wzmiankuje Dihm o sprawie bardzo interesującej, a mianowicie o istnieniu spisku jakobińskiego w obozie powstańczym w okresie przedmaciejowickim. Niestety, nie zdołał już autor problemu tego obszernie zanalizować. Osobiście spotykając się ze wzmiankami o owym spisku powątpiewałem w ich prawdziwość. Wydawało mi się bowiem, że Kołłątaj był zbyt wytrwanym politykiem, aby kierować spiskiem wymierzonym w Kościuszkę. Popularność Naczelnika i jego autorytet były tak wielkie, że ewentualna próba pozbawienia go władzy mogła unicestwić samo powstanie.

Szkic „Zrzućenie kajdan” wprowadza nas w kulisy intrygi Talleyranda, który w 1798 r. ściągnął Kościuszkę do Francji, przygotowując wielką prowokację mającą na celu skomplikowanie sytuacji Rosji i utrudnienie jej podjęcia ataku na Francję przez zagrożenie polskim powstaniem. Intryga była tak grubymi nićmi szyta, że emigranci polscy od razu zorientowali się w nieszczeroci gry francuskiej. Sprawa ta zaważyła na stanie psychicznym Kościuszki, czyniąc go jeszcze bardziej nieufnym i podejrzliwym wobec wszystkich.

Całość dzieła kończy studium „Pochwała Tadeusza Kościuszki przez J. U. Niemcewicza”. Dihm odnalazł brulion nie opublikowanej „Pochwały” napisanej w 1820 r. Miała być ona wygłoszona w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk. W „Pochwale” Kościuszko symbolizuje walkę narodu o niepodległość. Jest to całkowita i bez zastrzeżeń apoteoza Naczelnika. Cały naród bronił, zdaniem Niemcewicza, ofiarnie i rozpaczliwie swej niepodległości, a walka skończyła się klęską, bo los nieubłagany to spowodował. Ta wiara w przeznaczenie na wzór greckich tragedii znamienne brzmie w wywodach Niemcewicza. Nie ma winnych wśród narodu, wszyscy dali z siebie wszystko. Dihm wydobywa bardzo istotny podtekst „Pochwały”. Otóż, zdaniem jego, Niemcewicz pisząc tę rzecz zamierzał przeciwstawić szlachetność, patriotyzm, bohaterstwo Kościuszki, szaleństwu, despotyzmowi i tyranii ówczesnego naczelnego wodza wojsk polskich ks. Konstantego.

Przyjemnie jest recenzentowi zaprezentować książkę Dihma, gdyż jest to pozycja wartościowa, wnosząca nowe materiały i przynosząca ciekawą, chociaż dyskusyjną interpretację. Nie opatrzone, dobrze dobrane i dobrze reproduktowane ilustracje uzupełniają tekst, a mapa przedstawiająca „Obronę linii Bugu w 1792 roku i bitwę pod Dubienką” w opracowaniu Juliana Janczaka jest czytelna i ułatwia lekturę. Książka jest poprzedzona znakomitym, zwięzłym, przejrzystym wstępem Stanisława Herbsty, który wskazuje na nowatorstwo pracy Dihma i jej dużą naukową wartość.

Andrzej Zahorski

Erhard Moritz, *Preussen und der Kościuszko Aufstand 1794*, Deutscher Verlag der Wissenschaften, Berlin 1968, s. 231.

Oba ostatnie rozbiory Polski i przedzielające je powstanie kościuszkowskie są do dziś jako fenomen międzynarodowy o znaczeniu ogólnoeuropejskim w zasadzie nie opracowane. Znamy dokładnie ich przebieg, lecz tylko z własnego podwórka; wszelkie przetargi międzynarodowe, stosunek mocarstw rozbiorowych do sprawy polskiej, ich związki i działalność, mające na celu podporządkowanie sobie lub zli-